

Janina Zielak

Litewski mocarz : Syrokomlowsy portret Margiera

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 46, 159-179

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA ZIELAK

LITEWSKI MOCARZ. SYROKOMLOWY PORTRET MARGIERA

W czerwcu 1854 r. Władysław Syrokomla odbył wycieczkę do powiatu trockiego. Jej zasadniczy powód wyjawiał w poprzedzającym tę krajoznawczą wyprawę liście do J. I. Kraszewskiego. Pisał wówczas, wzmiankując o przygotowywanym właśnie poemacie z dziejów starożytnej Litwy:

[...] robota ma się ku końcowi, tylko bieda z moją nieznamościami litewszczyzny; uczę się jej z twojej Litwy.

Aby się napić litewskiego powietrza, jadę na kilka dni do Puń, Olity, Mercza, zwiedzę Birsztany, Stokliszki. Jutro rano wyjeżdżam na tę włóczęgę i już za wcześniej marzę o wrażeniach, jakie się po drodze zbiorą. Przerysuję Puńskie zwaliska i tam osadzę Margiera na złość Narbuttowi, który Pullen krzyżackie chce mieć gdzie indziej. W samej drodze będę pisać jej dziennik¹.

W okresie pracy nad *Margierem* był już Syrokomla twórcą znanym i cenionym. Od debiutu, gawędy *Pocztylion* opublikowanej przez wileńskie „Athenaeum” w 1844 r., upłynęło lat kilka, w czasie których pozyskał poeta, nb. obdarzony niezwykłą łatwością pisania, grono wiernych czytelników². Początek lat pięćdziesiątych przyniósł *Urodzonego Jana Dęboroga*. Określony przez samego autora jako „podanie z jednej litewskiej mogiły”, w lirycznym *Przedśpiewku do litewskiego czytelnika*, ukazywał poetyckie walory litewskiej ziemi oraz werbali-

¹List do J. I. Kraszewskiego z czerwca 1854 r.; cyt. za przedr. [w:] F. F o r n a l c z y k, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu — Syrokomli*, t. 2, Poznań 1979, s. 310. Syrokomla ma na myśli *Dzieje starożytne narodu litewskiego* (t. 1–9, Wilno 1835–1841) T. Narbutta, który lokalizował Pullen w Zapuszczańskim.

²Piszają o tym F. F o r n a l c z y k, *op. cit.*, także W. K u b a c k i, *Gawęda o Syrokomli*, [w:] W. S y r o k o m l a (L. Kondratowicz), *Wybór poezji*, (Warszawa 1961, Cz. Z g o r z e l s k i, *Gawędziarz szlachecki i „lirnik wioskowy”*, [w:] *Zarysy i szkice literackie*, Warszawa 1988, M. S t o l z m a n, *Nigdy od Ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Olsztyn 1987.

zował iście romantyczne pragnienie odczytania historii rodzinnego kraju — Litwy w każdym ze znaków przeszłości:

[.....] Litwo rodowita!
 Twoja ziemia posepna, tve niebo bez blasku,
 Ciebie do Włoch na pokaz nie powieź w obrazku;
 Nie spada w katarakty twoja woda sina,
 Na twych wzgórkach jałowiec, po lasach sośnina, —
 Z nieociosanych bierwion klecone tve domy,
 Kwitnie mech zielonawy na strzechach ze słomy,
 A pod strzechą lud pełen prostoty i dzicy,
 Rzekłbyś patrząc na niego, że do trzech nie zliczy.
 A jednak do twej treści zajrzawszy głęboko,
 Litwo! tyś więcej warta, niż zda się na oko:
 [.....]
 Każdy kopiec na gruncie, kaplica, gospoda,
 Wszystko tu jest pamiątką — i wszystko ci poda
 Jakąś ciekawą powieść o życiu Litwina.
 [.....]
 Lirnik miałby tu piękne i bogate żniwo
 Opiewać nasze krzyże, kurhany i groby,
 Od czasów Mendogowych do dzisiejszej doby,
 Od baszty w krewskim zamku, gdzie był Kiejstut stary,
 Aż do krzyża nad brzegiem Prypeci lub Szczary,
 Co wzniosła po topielcu wioskowa gromada
 I dotąd o tym krzyżu cuda rozpowiada.
 Ej, każda taka powieść dla piewcy ciekawa!
 Z każdej ludziom nauka, płacz albo zabawa;
 A pamiątka i pieśnia, przywiązana do niej,
 Zawsze duszy litewskiej choć cząstkę odsłoni³.

W poszukiwaniu „duszy litewskiej”, „powieści” ukrytych w pamiątkach przeszłości, podjął Syrokomla podróżę po „swojszczyźnie”. Ich zapis⁴ świadczy, iż miały nade wszystko cel patriotyczny. Syrokomla — jak zauważa J. Kamionka-Straszakowa — „przemierzał ziemię polską w poszukiwaniu tradycji żywej i godnej podtrzymania, jeździł po kraju jak dobry gospodarz po własnej ojcowiznie, poszukując

³W. S y r o k o m l a, *Urodzony Jan Dęboróg*, [w:] *Poezje L. Kondratowicza* (W. Syrokomli), wyd. zupełne na rzecz wdowy i sierot autora, t. 1, Warszawa 1872, s. 65, 67, 68.

⁴Są to: *Wędrowki po moich niegdyś okolicach* (1853), *Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi* (1858), *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna* (1857—1859), *Podróżę swojaka po swojszczyźnie* (1858, całość druk. 1914), *Niemen od źródeł do ujścia* (1861).

znaków swojskości, rodzimości, lustrując miedze, zabezpieczając dziedzictwo”⁵. W swej wędrówce docierał do „świętych miejsc narodowej pamięci”, do ruin kryjących prochy dawnych bohaterów. W Puniach pragnął odnaleźć Margiera – wodza Litwinów, główną postać pisanego właśnie poematu. Toteż, jak niegdyś Walter Scott, wędrujący szlakiem postaci wprowadzonych do swych utworów⁶, i Syrokomla, by skonfrontować prawdę poetyckiego zapisu z rzeczywistą topografią przedstawianego miejsca, podążył do zamku upamiętnionego przez czyn Litwinów, którzy woleli zginąć samobójczą śmiercią niż oddać się w ręce krzyżackiego wroga.

Relacja z wyprawy do Puń, pomieszczona w *Wycieczkach po Litwie w promieniach od Wilna*, obnaża intencje twórcy Margiera:

Od kilku miesięcy – pisze Syrokomla – jużem pracował nad utworzeniem poematu na temat historyczny, o którym mowa [szturm krzyżacki w 1336 r. na zamek Pullen i bohaterska obrona Litwinów – J. Z], a najgłówniejszym, niemal jedynym powodem naszej w te strony wycieczki, było zwiedzenie miejscowości Puń, widzenie zamczyska, napojenie się tamecznym powietrzem, kiedy już z powodu nieznamości litewskiej wymowy, ducha litewskiego schwycić mi było niepodobna.

Wprawdzie niektórzy z historyków naszych naznaczają krzyżackie Pullen gdzie indziej, nie zaś w Puniach; ale miałem tysiąc moralnych, i jedno historyczne przekonanie, że wypadek miał miejsce tu a nie gdzie indziej.

Tu znaleźć postanowiłem Margiera; nigdzie się nie zatrzymując spieszyłem do zamczyska.

Nie każdy z przechodzących mieszczan i Żydów umiał mi odpowiedzieć, gdzie leży owe zamczysko? należało go szukać!

Dopytałem nareszcie: – wskazano mi w południowej stronie miasteczka mały wzgórek, obrosły leszczyną i naznaczony krzyżem postawionym na jakąś pamiątkę... Wbiegłem nań jednym susem, jednym tchem... i załamałem ręce z rozpacz. Widoczna

⁵J. K a m i o n k a-S t r a s z a k o w a, „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988, s. 70. W reportażach Syrokomli pojawiają się też akcenty doraźnie interwencyjne. Z obawy, że „następcy Krzyżaków, w formie stosownej do ducha wieku, nie ze strzelbą i różańcem, ale z kredką i główką przekroczą Niemen”, z takim oto apelem zwraca się do litewskich przedsiębiorców:

„W imieniu cierpiącej ludzkości, dziś wzywamy litewskich restauratorów, aby zwrócili uwagę na kąpiele stokliskie i birszańskie; zysk chybić nie może – a jutro, a za rok, zjawi się tu jaki Niemiec, by który przewąchawszy gratkę poczciwy zarobek tubylcowi odbierze”. W. S y r o k o m l a, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, Wilno 1857, s. 181; podkreślenia autora.

⁶Scott odbył podróż szlakiem bohatera *Pani jeziora*, by sprawdzić, czy w granicach czasu założonego w poemacie mógł odbyć on opisaną wędrówkę. Zob. *The Lady of the Lake*, [w:] *Scott's Poetical Works*, Londyn 1896, s. 6.

mystyfikacja całe podanie kronikarskie! bo ów mały pagórek jeszcze rozdwojony parowem, nie ma zgoła miejsca nie tylko na zbudowanie zamku, lecz nawet porządnego domu. Począłem krzyczeć rozpaczliwie, wołając o wytłumaczenie zagadki [...] narzekać na fatalność moich losów, — gdy starzec wywołany naszym hałasem z pobliskiej chaty, wyprowadził mię z błędu, ukazując obok zarosłego leszczyną inne obszerne, zbożem zasiane wzgórze, na które w pierwszej chwili uniesienia nie zwróciłem uwagi, nazywając to właściwe miejsce starego zamczyska, i twierdząc, że dotychczas znajdują tu cegły i kafle; że z rzeczki Puniąły, która wpada od Wschodu do Niemna, wśród urwisk i wąwozów dawał się jeszcze widzieć loch przypadkiem utworzony: słowem, że na tej górze stał zamek królowej Bony i zapadł w ziemię, co te szczątki drzewa i lochy poświadczają. Wiedząc, że wszystkie stare zwałiska u ludu naszego są zamkami królowej Bony, nie gniewałem się na Litwina, może potomka Margierowego plemienia, urodzonego i postarzałego w Puniach, że nie wiedział nic o bohaterskim swym przodku.

Znalazłem go przecię! znalazłem jego zamek!... Uspokojony więc usiadłem na zwilgotnionej od deszczu trawie, badając panoramę widoku. Zamczysko leży nad wysokim stromym brzegiem Niemna, który tu tak się skromnie przyczał, że stąd ledwie dojrzeć go można, jak płynie u stóp zamczyska płowym nurtem, wąskim korytem. Na przeciwnym jego brzegu rozestane pasmo sosnowych i dębowych lasów, dalej brzegi wyniosłe i sina nie zmierzona okiem głąb horyzontu, dają widok prawdziwie uroczy. To mię najbardziej zdziwiło, że w poemacie moim kreśląc instynktem topografię zamku Pullen, przeczułem fizjonomię jego okolic i z bardzo małą różnicą takim go sobie wyobraziłem. [...] Westchnieniem pożegnawszy tak dawno nie widziany Niemen i zamczysko, na prędcę odszycowałem to ostatnie ołówkiem do mej pamiątkowej książki, i wzięwszy na pamiątkę kawał gruzu opuściłem znakomite ruiny⁷.

Podróż do Puń umożliwiła Syrokomli radosne skonstatowanie zbieżności wywołanego wyobraźnią obrazu zamku i jego otoczenia z autentyczną topografią miejsca. Rzeczywistość potwierdziła więc trafność poetyckiej kreacji, ale pamiętajmy i o tym, że pracę nad poematem poprzedziły studia historyczne. Opis siedziby Margiera znalazł Syrokomla w *Starożytnej Polsce...* M. Balińskiego, który wspomina o warowni zbudowanej „z ogromnych sztuk drzewa” oraz rowach ją otaczających — na 50 stóp szerokich i na 26 stóp głębokich⁸, i w *Litwie* J. I. Kraszewskiego, gdzie szczegółów dotyczących kształtu architektonicznego twierdzy i wyglądu jej otoczenia jest nieco więcej:

Była to — czytamy w pracy Kraszewskiego — warownia stara, mocno już na owe czasy osadzona [...] Ściany tej starej litewskiej twierdzy wzniesione były z drzewa, ale

⁷W. Syrokomla, *Wycieczki po Litwie...*, s. 181.

⁸M. Baliński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym, statystycznym*, t. 3, Warszawa 1846, s. 47 i 427.

z balów odwiecznych puszczy, wysokie na dwadzieścia kilka (27) łokci, grube na siedemnaście. Opasywał je rów głęboki na ośm, szeroki na kilkanaście łokci⁹.

Obaj historycy starożytnej Litwy, Baliński i Kraszewski – nb. wymieniani niejednokrotnie przez autora *Margiera*, drugi z nich także jako autor trylogii *Anafielas*, eposu z legendarnych i historycznych dziejów Litwy¹⁰, patroni jego poetyckich wypraw w głąb dziejów litewskich – są inspiratorami tak fabuły, jak wielu epizodów poematu. W zgodzie z ich relacją kształtuje poeta sylwetkę bohatera litewskiego kuningasa i przedstawia walkę o Pullen, z podanych przez nich – przede wszystkim zaś przez Kraszewskiego – faktów układa sceny batalistyczne, opisy walk z krzyżackim najeźdźcą i tworzy obraz ofiarного stosu.

Zatrzymajmy się jednak jeszcze przez chwilę na sprawozdaniu Syrokomli z wycieczki do Puń. Ten precyzyjny, acz silnie nacechowany emocjami oglądającego opisu ruin litewskiego zamku, pozwala zauważyć, że i poeta „zmięzchu romantyzmu”¹¹ na ruiny spogląda w sposób upowszechniony przez swych poprzedników – Mochnackiego, Mickiewicza, Goszczyńskiego, Słowackiego, Kraszewskiego. Jest więc i dla niego krajobraz polskiej prowincji źródłem poetyckich natchnień¹². W pejzażu litewskim tropi ślady rodzimej dawności,

⁹J. I. K r a s z e w s k i, *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. 2, Warszawa 1850, s. 219.

¹⁰W latach 1840–1845 opublikował Kraszewski trylogię *Anafielas* przedstawiającą legendarne i historyczne dzieje Litwy. Kolejne części nosiły następujące tytuły: I: *Witoloraua* (1840), II: *Mindows* (1843), III: *Witoldowe boje* (1845). Opierając się na podaniach litewskich, wysnuł Kraszewski opowieść o dziejach Witola, syna bogini miłości – Mildy i Litwina – ziemianina Romusa; o bohaterstwie Witola i zemście boga Perkuna, która dosięga Witola w dniu ślubu. W fabule wykorzystał pisarz strzępki podań, wprowadził autentyczne litewskie obyczaje i niemal cały litewski Olimp. Część II i III przedstawiały już Litwę historyczną. Swą opowieść epicką doprowadził Kraszewski do lat panowania Kiejstuta, Witolda i Jagielly. Trylogię *Anafielas* przyjęto z entuzjazmem. Pisarze skupieni wokół „Tygodnika Petersburskiego” opublikowali szereg pochwalnych recenzji. Zob. M. S t o l z m a n, *op. cit.*, s. 113–120, a także A. B r ü c k n e r, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Olsztyn 1985, s. 21–22.

¹¹Zob. M. J a n i o n, *Zmięzch romantyzmu*, „Pamiętnik Literacki” 1963, R. LIV, z. 4.

¹²Inne walory „naszej Litwy” wskazuje Syrokomla we wstępie do *Wycieczek...* Zachęcając do „badań macierzystej ziemi pod wszelkimi względami”, pisze:

„Niwa badań na Litwie szeroka i niewyczerpana jak morze i to nie pod jednym względem. Czy to artysta ze chce ją przebywać z ołówkiem i pędzlem, czy geolog, botanik

w pamiętce materialnej spostrzega narodową wartość, zapis bohater-skiej przeszłości. Ruiny zamku w Puniach uobecniają historię i opowiadają o przeszłości, ale o takiej przeszłości, jakiej poeta poszukuje. Tę przeszłość przetwarza zatem w pomnik wieczny, w niezniszczalną pamiętkę – poezję¹³, pomny, że:

Płomień rozgryzie malowane dzieje,
Skarby mieczowi spustoszą złodzieje,
Pieśń ujdzie cało [...] ¹⁴

składa poemat sławiący i unieśmiertelniający bohaterski czyn strażnika zamku w Pullen – Margiera, czyn wedle Balińskiego „godny bohaterstwa dawnych Greków i Rzymian”¹⁵, o którym Kraszewski pisze, że „uszedłby za zmyślenie poety, za utwór rozmarzonej wyobraźni [...] gdybyśmy o nim najpewniejszych podań, najsilniej potwierdzających nie mieli”¹⁶.

Nie sposób dziś odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze wyprawa do Puń przyspieszyła ukończenie poematu i jaki wpływ wywarła na jego kształt ostateczny. Wiemy, że w lipcu 1854 roku Syrokomla pracował nad nim intensywnie. Entuzjasta litewszczyzny, wydawca „Kuriera Wileńskiego”, autor *Przechadzek po Wilnie i jego okolicach*, Adam Honory Kirkor, powiadał o tym Kraszewskiego:

Ludwik pracuje szczerze nad *Margierem*. Będzie to kolosalna praca i wyższa od wszystkiego, co napisał, a dla nas najmiłsza, bo litewska [...] Zwiędził niedawno samo serce Litwy (cały powiat trocki), był w Puniach, czyli Püllen, nad Niemnem, gdzie odbyła się krwawa scena z Margierem¹⁷.

lub rolnik, zechcą eksploatować jej łono, czy historyk grzebać się po jej kurhanach, archiwach, ruderach zamków i kościołach, czy badacz obyczajów zapanuje oko w masę plemion tu mieszkających, czy poeta zechce się zapomóc pieśnią i podaniem – wszystkich czeka jeszcze u nas plon obfity, któregośmy się zrazu ani domyślali, patrząc na skromne a potulne oblicze naszej ziemi”. W. S y r o k m l a, *Do czytelnika*, [w:] *Wycieczki po Litwie...*, s. 6.

¹³Por. A. K o w a l c z y k o w a, *Wstęp do: Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982; I. O p a c k i, *Pomnik i wiersz. Pamiętka i poezja na przełomie oświecenia i romantyzmu*, [w:] *Poezja romantycznych przełomów. Szkice*, Wrocław 1972.

¹⁴A. M i c k i e w i c z, *Konrad Wallenrod. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*, Warszawa 1986, p. IV, w. 187–189.

¹⁵M. B a l i Ń s k i, *op. cit.*, s. 48.

¹⁶J. I. K r a s z e w s k i, *op. cit.*, s. 221.

¹⁷A. H. K i r k o r, *List do J. I. Kraszewskiego z 6 VII 1854*, rkps BJ sygn. 6467, cyt. za przedr. [w:] M. S t o ł z m a n, *op. cit.*, s. 152.

Miesiąc później — pod tekstem widnieje data 6 sierpnia 1854 r. — *Margier* był gotów. Syrokomla z niepokojem oczekiwał reakcji pisarza, który był dlań autorytetem literackim i kompetentnym znawcą spraw litewskich — J. I. Kraszewskiego. Kraszewski w swej recenzji opublikowanej w „Gazecie Warszawskiej” (1855, nr 168–169) i opinii o *Margierze* pomieszczonej w studium o twórczości Syrokomli, wypowiedział się w sposób życzliwy, lecz bez entuzjazmu. Zgłosił zastrzeżenia wobec konstrukcji akcji i charakterów postaci, pochwalił zaś wiersz poematu:

wiersz prześliczny — pisał — forma i wykończenie nieporównane, wdzięk w nich właściwy Syrokomli, który tu jednak zyskał na wzniosłości i potędze¹⁸.

Kolejni interpretatorzy *Margiera* — od Tyszyńskiego po Kubackiego¹⁹ — zgodnie uznali poemat poczytywany przez autora za „najlepsze z dzieci [...] ducha”²⁰, za twór nieudany. Tyszyński starał się wykazać zalety epickiego dzieła Syrokomli. Stwierdzał, że wiersz „od początku do końca jest wszędzie piękny, wzniosły. Obrazy kreślone z życiem. Wspaniały i dzielny bohater poematu *Margier*, rozwiązyły Malbork, pobożne Pullen, stosunki Ransdorfa i Egle, czuły Lutas, zawzięta Marti, zapal i poświęcenie Litwinów kończące poemat, wszystko to możliwie historyczne w kreśleniu, piękne i poetyczne”; Równocześnie dodawał: „poemat ten nie wywoła spólcucia. Sceny tak gorące w wyrazach wydały się zimne, czytelnik nie łączył się sercem z losem rycerzy”²¹. Dalszy wywód Tyszyńskiego pozwoli nam dotrzeć do źródeł takiej opinii. Otóż pisze on: „Jeśli poemata takie (których treścią są czasy przedhistoryczne — J. Z) mogą niekiedy wzruszyć,

¹⁸J. I. K r a s z e w s k i, *Władysław Syrokomla*, [w:] *Wybór pism J. I. Kraszewskiego*, Oddział X, Warszawa 1894, s. 846.

¹⁹Zob. m.in. A. T y s z y ń s k i, *Ludwik Kondratowicz i jego poezje*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. III, przedr. [w:] A. T y s z y ń s k i, *Wizerunki polskie*, Warszawa 1875; W. S p a s o w i c z, *Władysław Syrokomla*, [w:] W. S p a s o w i c z, *Studia nie z natury*, Wilno 1881 (pierwodruk pt. *Nowe studium nad Syrokomlą*, „Ateneum” 1875, t. 1); P. C h m i e l o w s k i, *Historia literatury polskiej*, t. 2, Warszawa 1900; T. P i n i, *Władysław Syrokomla i jego utwory*, Lwów 1901; W. K u b a c k i, *Gawęda o Syrokomli*, *Wstęp do W. S y r o k o m l a*, *Wybór poezji*, Warszawa 1957.

²⁰W. S y r o k o m l a, *Słówko od autora (Przedmowa aut.: Margier. Poemat z dziejów Litwy)*, [w:] *Poezje L. Kondratowicza*, t. 2, Warszawa 1872, s. 5.

²¹A. T y s z y ń s k i, *Ludwik Kondratowicz i jego poezje*, [w:] *Wizerunki polskie*, Warszawa 1875, s. 226.

podobać się, silniej pociągnąć, to chyba tylko tym, czym *Konrad Wallenrod* Mickiewicza, tj. tym, co w tym poemacie historycznym nie jest historyczne”²².

Są to słowa krytyka, który w swej interpretacji *Konrada Wallenroda* zawartej w *Amerykance w Polsce*, pominął całkowicie zagadnienie historyzmu Mickiewiczowskiej powieści poetyckiej, utwór zaś odczytywał jako powieść o konsekwentnie działającym patriotcie. Miał przy tym na myśli nie tyle intencję aktualizującą, ile jednoznaczność w kreśleniu wizerunków i ocenie postaw bohaterów. Tej jednoznaczności nie odnalazł w poemacie Syrokomli. Nie potrafił on bowiem „zohydzić” Krzyżaków i kreśląc „z mimowolną [...] sympatią dla przeciwników obrazu i uczucia”²³ nie osiągnął celu – zdaniem Tyszyńskiego było nim wywołanie współczucia dla Pullen, a co więcej – przedstawił „w karykaturze główny morał i rozwiązanie poematu, tj. i d e a ł o f i a r y”²⁴.

Znacznie bardziej surowym sędzią był Spasowicz, który zarzucał Syrokomli tak niedostatek wykształcenia historycznego – jako pozytywista widząc prostą zależność między niewiedzą a artystyczną porażką – jak i niefortunny wybór tematu:

Ani rok 1336 – pisał – nie był w żadnym względzie stanowczy, ani może czymkolwiek bądź przemawiać do wyobraźni zaprzepaszczona gdzieś twierdza Pullen, ani może dziś poruszyć kogokolwiek, chociażby nawet potomków swoich z krwi i kości, stara pogańska Litwa ze swoimi bogami [...] Cześć ognia i zwierząt, gusa i wróżby, ofiary ludzkie, opilstwo i łupiestwo, przy dojmującym ubóstwie chrobrej, lyczanej Litwy, wszystko to są ujemne cechy, cienie na obrazie. Musi je przytoczyć hołdujący prawdzie poeta historyczny, nie może jednak z nich wysnuwać głównego wątku bohaterskiej powieści, bo wywołałby wstręt i obrzydzenie zamiast uwielbienia i współczucia ku starym rzeczom, które przedsięwziął oczyszczać z pyłu i podnosić²⁵.

Złośliwymi komentarzami opatrywał Spasowicz fabułę poematu, ośmieszał postaci bohaterów, o Lutasie i Margierze mówił jako o „dwóch sielankowych mazgajach, w których niepewnym ręku Litwa musi ginąć, bo ani stać przy swoich bogach, ani wiernie służyć ich i Litwy sprawie nie umieją”²⁶. Ostatecznie, po bardzo szczegółowym

²²Tamże, s. 227.

²³Tamże, s. 228.

²⁴Tamże. Podkreślenia autora.

²⁵W. S p a s o w i c z, *Władysław Syrokomla*, cyt. za przedr. [w:] W. S p a s o w i c z, *Pisma krytyczno-literackie*, Warszawa 1981, s. 141.

²⁶Tamże, s. 148.

rozbiorze utworu, ukazał autora *Margiera* jako nieudolnego naśladowcę Mickiewicza.

Z Mickiewiczowską epiką wierszowaną o tematyce historycznej – *Grażyną* i *Konradem Wallenrodem*, łączyli *Margiera* prawie wszyscy interpretatorzy²⁷. Najbardziej ironicznie ujął tę zależność Tarnowski stwierdziwszy, że *Margier* to dokonanie „od *Grażyny* i *Wallenroda* nierównie większe – na długość. Na wartość – wygląda tak, jak żeby jakiś mniejszy wileńczyk sprzed roku 1830, Odyniec na przykład, by chciał napisać coś w rodzaju *Grażyny*”²⁸.

Czy „lirnik wioskowy”, który porwał się na stworzenie epepei litewskiej zasłużył na tak krytyczną ocenę swego przedsięwzięcia? Czy też osądzający jego dzieło przez pryzmat Mickiewiczowskich utworów nie spostrzegli walorów poematu, a wygodna etykieta naśladowcy romantycznego inicjatora poetyckiej penetracji średniowiecznej Litwy skłaniała do opinii pochopnych i nie zawsze zasadnych? A może – jak powiada księgarz uliczny w wierszu Syrokomli – „Skarłał czas, pokarleli nasi literaci”²⁹ i poeta powinien „poprzestać na małym”, zrezygnować z ambicji, pozostać nadal piewą szaraczkowo-powiatowej sfery życia?

Margier nie był jedynym utworem Syrokomli nawiązującym do historii średniowiecznej Litwy. W ukończonej w następnym roku *Córce Piastów* wprowadził postać Trojdena, wielkiego księcia litewskiego, obrońcy pogaństwa i dawnego obyczaju. Swemu zainteresowaniu historią dawał poeta wyraz w utworach pisanych przed i po ogłoszeniu eposu z dziejów Litwy; w dramatach i gawędach przypominał najazd szwedzki (np. *Wyrok Jana Kazimierza*), konfederację barską (np. *Szkolne czasy Jana Dęboroga*), czasy napoleońskie (np. *Janko Cmentarnik*). Nie brakowało mu, choć twierdził tak Spasowicz, wiedzy historycznej. Mimo iż edukacja szkolna nie trwała długo (Syrokomla

²⁷Oprócz wymienionych wcześniej (por. przypis 19) także: S. Tarnowski (*Historia literatury polskiej*, t. 4, cz. 1, Warszawa 1905, s. 92–93), S. Windakiewicz (*Epika polska*, Kraków 1939, s. 15), F. Bielański (*Wstęp do: W. Syrokomla, Wybór poezji*, Kraków 1970, BN I 54, s. XLI–XLIII). A. Brückner natomiast uważał, że *Margier* bliższy jest *Stefanowi Czarnieckiemu* K. Koźmiana niż *Konradowi Wallenrodowi* Mickiewicza (*Dzieje literatury polskiej w zarysie*, t. 2, Warszawa bd., s. 230).

²⁸S. Tarnowski, *op. cit.*

²⁹W. Syrokomla, *Księgarz uliczny*, [w:] Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz), *Wiersze i gawędy*, Warszawa 1957, s. 138.

ukończył 4 klasy zakładu dominikańskiego w Nieświeżu i jedną klasę szkoły w Nowogródku)³⁰ i nie legitymował się poeta dyplomem uniwersyteckim, posada kancelisty w administracji dóbr Radziwiłłowskich w Nieświeżu (lata 1841 – 1844), porządkowanie archiwów: miejskiego i Radziwiłłowskiego, pozwoliło mu na studiowanie oryginalnych dokumentów, starych dzienników i kronik. Podjął – zawdzięczając nieświeskiej szkole świetną znajomość łaciny – trud przekładów łacińskich utworów Janickiego, Klonowica, Sarbiewskiego, Szymonowica i innych poetów, tłumaczył dzieła historyczne, a wśród nich *Polskę... M. Kromera*. Wielką wagę przywiązywał do znajomości historii, bowiem – o czym starał się przekonać Romualda Podbereskiego – „chcąc przygotować dobre jutro, musimy znać dzisiaj i wczoraj [...] nam nie zrywać z przeszłością, często ją przypominać, tę naszą piękną przeszłość”³¹. „[...] nam potrzebna przyszłość – pisał nieco później w liście do Antoniego Pietkiewicza – ale u nas Polaków tym będzie przyszłość pewniejsza, im mocniej oparta na podstawach przeszłości, na zamiłowaniu przeszłości. My powinniśmy kochać przeszłość – bo nasza przeszłość piękna była. My z nowożytnych najstarsi synowie swobody myśli, my wyznawcy najdawniejsi tych opinii, przed którymi świat dzisiaj kłęka. Znam wady naszej przeszłości i właśnie chcę, aby je wszyscy znali – to najlepsza dla przyszłości nauka. Wyszukiwać, poniewierać, urągać wadom ojców to źle i nie-ludzko, ale przedstawiać złą i dobrą stronę należy koniecznie. Polak nie powinien być kosmopolitą, powinien kochać, co swoje”³².

Poeta późnego romantyzmu dostrzegał zatem, jak jego wielcy poprzednicy, ciągłość historii i czynił z przeszłości integralną część teraźniejszości. Poszukiwanie w minionych dziejach klucza do interpretacji współczesności i kształtowania przyszłości znalazło wyraz w licznych literackich opracowaniach epizodów z narodowej historii. Przy czym, wskrzeszając przeszłość z myślą o dzisiejszym i następnym

³⁰ Informacje biograficzne podaje za: W. Korotyński, *Syrokomla o sobie*, Warszawa 1896; P. Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959; S. Cywiński, *Syrokomla – człowiek i twórczość*, Wilno 1923; A. Drogoszewski, *Ludwik Kondratowicz, [w:] Sto lat myśli polskiej*, t. IX (1923); F. Bielałk, *op. cit.*; F. Fornalczyk, *op. cit.*

³¹ List do R. Podbereskiego z 10 lutego 1849, cyt. za F. Fornalczyk, *op. cit.*, s. 193.

³² List do A. Pietkiewicza z marca 1849, tamże, s. 196.

pokoleniach, przedstawiał zawsze (daleki od bezkrytycznej apologii przeszłości) w czasach upadku — lata świetności. Utylitarnie zaś pojmując rolę pisarza oddziałującego na społeczeństwo i wskazującego drogi postępowania, przypominał narodowi przeszłość heroiczną, znaczną sławnymi, godnymi unieśmiertelnienia, czynami przodków. Toteż Syrokomlowe gawędy, poematy i dramaty o tematyce historycznej reprezentują ten nurt literackich odwołań do przeszłości, którego znamieniem stało się wyszukiwanie w dziejach narodu krzepiących przykładów jego wielkości i wzorów patriotycznego działania.

Rozumiemy zatem zainteresowanie poety Margierem przedstawionym przez obydwu współczesnych entuzjastów i historyków starożytnej Litwy — Balińskiego i Kraszewskiego, jako postać symbolizująca niezniszczalne cnoty: honor, patriotyzm, waleczność. Musiał także zauważyć poeta, wskazany *explicite* przez Kraszewskiego, poetycki walor heroicznej obrony Pullen zakończonej samozniszczeniem Litwinów bezsilnych wobec militarnej przewagi wroga.

Sam pomysł „opiewania Margiera” zawdzięczał Syrokomla ponoć, tak mówi w przedmowie do poematu, Paulinie Wikońskiej. Początkowo miał zamiar uczynić go bohaterem libretta, naszkicował nawet cztery początkowe sceny, lecz pracę zarzucił³³, a podjąwszy wątek na nowo ukształtował go w sposób odmienny³⁴. Być może pozazdrościł Syrokomla Kraszewskiemu — autorowi *Anafielas*, epepei litewskiej przyjętej z entuzjazmem³⁵ i miał ambicje dorównania — acz skromnie temu zaprzecza — pisarzowi, którego uznano za czołowego piewcę i znawcę Litwy. Niewątpliwie bowiem, podobnie jak Kraszewski, litewską historię układał z okrucichów podań zanotowanych przez badaczy przeszłości, z ruin i pejzażu (wyprawa do Puń!), pozwalając imaginacji na współdziałanie w procesie kreacji.

Akcję swego poematu umieścił poeta — wbrew historycznym przekazom — nie w ostatnich latach panowania twórcy litewskiej potęgi — Giedymina, lecz w czasach rządów jego synów — Olgierda i Kiejstuta, u kresu Litwy pogańskiej. Był to okres krzyżackiego naporu — uzasadnionego nie tylko troską misyjną — na Litwę. Jedną z takich wypraw, właśnie tą, której opis wyzyskał Syrokomla pisząc

³³Zob. W. Syrokomla, *Słowno od autora...*, s. 3.

³⁴Zob. *Poezje L. Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*. Wydanie zupełne... t. IV.

³⁵Zob. M. Grabowski, *Witoloraua*, „Tygodnik Petersburski” 1841, nr 8 i 10.

Margiera, przypadła na 1336 r., kiedy to Krzyżacy zaatakowali warownię Pullen³⁶. Broniący jej pod wodzą dzielnego Margiera Litwini, nie mając nadziei na odparcie ataku wroga, aby uniknąć niewoli, skazali się na dobrowolną śmierć. Ciała zabitych i ich dobytek pochłonął, zgodnie z litewskim obyczajem, ogień. „U [...] nóg płynie rzeka czerwona — pisze Kraszewski — cały gródek zewsząd popalony, goreje ogromnie, wielkim stosem, wielką mogiłą ostatnich pogan; zwała się, płonie i z traskiem na gruzach zapada”³⁷. W poemacie Syrokomli obraz ten pojawi się dopiero w zakończeniu — w V pieśni poematu. Nim Margier, „ostatni Litwin”, skona na „bratnim popiele”³⁸, rozegra się dramat miłości i zdrady.

A oto jak kształtuje Syrokomla fabułę poematu. W czasie jednej z litewsko-krzyżackich potyczek do niewoli litewskiej trafia młody Niemiec Ransdorf. Przed śmiercią z rąk łaknących zemsty Litwinów ratuje go ich wódz, Margier. Myśli bowiem o tym, by złożyć Krzyżaka w ofierze w dniu Ziemenika — boga urodzajów. Nie nazbyt długo wszakże pozostaje Ransdorf w puńskich lochach. Wkrótce już mieszka w Margierowych komnatach pielęgnowany przez starego Lutasa, który mu „śpiewa i powieści baję” (I, XIX). Niebawem spotyka Egle, córkę wodza litewskiego i „córka książecka swój urok nań kładzie” (I, XIX). Jednakże bogowie litewscy domagają się ofiary. W „ofiarniej požodze” ma spłonąć „dziecię z krwi obcej, co Litwę wyniszcza” (II, VIII). Wówczas to Lutas wraz z Egle — już zakochaną w Krzyżaku, uwalniają jeńca. Wyprawiają go z Pullen przez przejście podziemne, zażądawszy tylko przysięgi, że nie zdradzi swym ziomkom tajemnicy lochów. Kiedy Krzyżak powraca do Malborka, trwają w nim przygotowania do kolejnej wojny z Litwą. Ransdorf zostaje mianowany wodzem jednego z oddziałów.

Bogowie litewscy, rozgniewani faktem ucieczki Krzyżaka, domagają się ofiary. Egle musi spłonąć na stosie. Jej śmierć ma uchronić Litwę przed nieszczęściem. Trafia więc do lochu, by tam oczekiwać momentu zapalenia ofiarnego stosu. Ale oto wojska krzyżackie napadają na

³⁶Wspominają o tym J. Długosz, M. Strykowski, M. Kromer i współcześni Syrokomli autorzy dzieł historycznych — T. Narbutt, M. Baliński, J. I. Kraszewski.

³⁷J. I. K r a s z e w s k i, *Litwa...*, s. 221.

³⁸W. S y r o k o m l a, *Margier. Poemat z dziejów Litwy*, [w:] *Poezje L. Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*. Wydanie zupełne... t. II, Warszawa 1872, s. 113. Wszystkie cytaty wedle tej edycji.

Litwę. Stary Lutas, ciężko ranny, dostaje się do niewoli. Przed śmiercią zdąży jeszcze powiedzieć Ransdorfovi o przeznaczeniu Egle. Krzyżak postanawia ratować ją od śmierci. Łamie więc przysięgę i uprowadza – z płonącego już zamku – nieprzytomną Litwinkę. W twierdzy Litwini gotują ofiarny stos. Z coraz większym trudem odpierają ataki Krzyżaków, lecz nie ustają – podsycani w nienawiści przez wodza – w walce. Nagle Margier spostrzega nadchodzącego od strony lochów Ransdorfa. Wie, że oznacza to zgubę Litwy, a więc:

[...] jako dobro Litwy, jak bogowie każą,
 Ścina głowy swym braciom z uroczystą twarzą:
 Nie pastwi się nad nimi jako wściekły zbójca,
 Ale pełni powinność księżęcia i ojca,
 Aby lud bohaterski, sercem ukochany,
 Nie przyszedł w pohańbienie, dźwigając kajdany.
 (V, XV)

Nim jednak wódz Litwinów przebije własne piersi, strzały z jego łuku dosięgną zdrajców – Egle i Ransdorfa.

Na kanwie historycznych przekazów utworzył Syrokomla poemat o miłości i zdradzie, przede wszystkim zaś o powinnościach patriotycznych. Wraz z wątkiem Egle i Ransdorfa pojawiła się w utworze problematyka moralna, ułatwił on ponadto poecie zamierzoną konfrontację dwu odmiennych kultur – pogańskiej i chrześcijańskiej oraz pozwalał na zderzenie litewskiej prawości, wynikającej z prostoty i jednoznaczności pojęć etycznych, z krzyżacką dwulicowością i podstępnością. Na przeciwległych biegunach znaleźli się: Margier wraz z posłuszną mu gromadą litewską i knujący zbrodnicze plany Krzyżacy, pośrodku zaś ci, którzy usiłowali zmienić bieg dziejów: Egle, Lutas, Ransdorf. Ich to postęпки – bunt przeciw nakazom pogańskich bóstw Litwy, przesądziły o losie Litwinów zamieszkujących Pullen.

Margier, tytułowy bohater utworu Syrokomli, jest – bez wątpienia – postacią najważniejszą w przedstawionym przez poetę świecie chrześcijańsko-pogańskich potyczek. Jest – dodajmy – także tą postacią, która w zamyśle autorskim urastała do rangi symbolu wszelakich cnót rycerskich pogańskiej Litwy i której przyznany został status wzoru moralnego. Dzięki poematowi Syrokomli pojawił się w literaturze romantycznej jeszcze jeden rycerz bez skazy, litewski pater patriae, charyzmatyczny przywódca i opiekun gnębiętego ludu, nieustraszony, niezłomny, nie lękający się ani ludzi, ani groźnych

litewskich bogów³⁹, aczkolwiek – w poczuciu odpowiedzialności za losy ojczyzny – posłuszny ich wyrokom.

Margiera określają słowa narratora poematu oraz jego gesty i czyny. Narrator tworzy portret litewskiego mocarza, żarliwego patrioty, identyfikującego się – niczym Mickiewiczowski Konrad – z cierpiącą Litwą i nienawidzącego jej wrogów:

Krzepkie dęby w Romnowe, gdzie Litwa czci bogi,
Grom w prawicy Perkuna straszny i złowrogi;
Lecz silniejsze od dębu ramiona Margiera,
Straszniejsza od piorunu bojowa siekiera,
Gdy błysnie w jego rękach, z wileńskich ołtarzy
Znicz podsycen oliwą ogniście się żarzy;
Lecz ogniściej wybucha i goręcej płonie
Serce wodza miłością ku rodzinnej stronie.

[.....]
Jedna tylko – dla Niemców nienawiść w nim żyje,
Ale to taka straszna, jakby wszystkie źmije,
Jakby wszystkie potwory i piekielne siły
W ogniste jego serce swój jad wysączyły.
Dziś widząc krwią zbrzygane nadziemne pole,
Cierpiął za całą Litwę wszystkimi jej bole.

(I, VIII)

Wierny zasadom rycerskiego honoru nie pozwala, by bezbronny wróg zginął z rąk łaknących zemsty Litwinów, gdyż – mówi:

[...] zabijać bezbronnych to dla nas ohyda!
[.....]
Nad wrogiem rozbrojonym pastwić się nie wolno.

(I, X)

³⁹On jeden spośród całej litewskiej gromady nie ulęknie się groźnego wzroku Poklusa – boga piekieł:

„Ukazało się bóstwo! tak straszliwej twarzy,
Jak tylko senna zmora w gorące wymarzy!
Postać naga, koścista, włosata, brodata,
A ze źrenic spojrzanie jak płomień wylata,
A na czole, na ustach i na wzdętem łonie,
Trzęsie się dzika groźba, gniew straszliwy płonie.
Była cisza – bo ludzie upadli bez siły,
Zdaje się wszystkie piersi oddech przytaity.
Tylko Margier nie klęknął, choć twarz jego pała,
Choć znacznie, że bożyszcze na serce mu działa,
Nie spuścił nawet oka – oczami mężnemi
Zmierzyli się bóg piekieł i bohater ziemi!”

(II, VIII)

Z tej samej przyczyny opóźnia litewski atak na Krzyżaków, widząc wrogów pogrążonych w modlitwie:

– Nie! – zawołał – niech żaden nie mierzy,
Dopóki Niemcy swoich nie skończą pacierzy:
Oni modlą zajęci poklękli na ziemi,
My nie walcym z ich bogiem, jak oni z naszymi,
Oni ufni w odległość i w swój zastęp krzepki,
Nie mogą się w tej chwili spodziewać zaczepki,
Uderzyć niespodzianie – to byłoby zdradnie.

(IV, XII)

Margier jest przez Syrokomlę kreowany na stróża-patrona zagrożonego narodu, przywódcę gotowego do największych dlań poświęceń⁴⁰:

Margier w bobrowym szyku a w żelaznej zbroi,
Wsparty na dzielnej włóczni, nieruchomie stoi,
Choć mu tajemnych myśli nie wyczytać z twarzy,
Pewno, że nie o sobie, lecz o Litwie marzy;
Chętnie dostojną głowę pod topór położy,
Byle tylko nad Litwą uśmierzyć gniew boży,
Byle Poklus ujęty, kiedy krwią opłynię,
Wyrwał mordercze żądło krzyżackiej gadzinie.

(II, IV)

Cnoty rycerskie i patriotyczne Margiera ujawniają się najbardziej wyraziście podczas starcia z Krzyżakami. To on budzi duch męstwa w słabnących Litwinach (IV – XVI, XVIII), on ofiarowuje im śmierć, która pozwala uniknąć hańby i gwarantuje połączenie z duchami bohaterskich przodków⁴¹.

⁴⁰By uwydatnić cechy Margiera – jego wszechogarniającą litewską zbiorowość miłość i odpowiedzialność patriotyczną, wprowadza Syrokomla motyw pelikana:

„Spiesz do zamku Pullen ciżba przepłoszona.
Margier otwiera wrota – spotykać wychodzi;
[.....]
Margier ma karmić dziatwę swojego narodu,
Jak ów ptak zamorski – pelikan mu imię –
O którym powiadają powieści pielgrzymie,
Że kiedy wygłodnieją, kiedy żer niełatwy,
Własne piersi rozdziera na pokarm dla dziatwy.
Tak i Margier, szczęśliwy, że doń przyszli swoi,
Chętnie sercem nakarmi, krwią własną napoi.
Podzieli się i chlebem, i sercem, i siłą,
Byle w Litwie niegłodno i bezpiecznie było”.

(IV, VII)

⁴¹Opis wierzeń Litwinów zob. A. B r ü c k n e r, *Starożytna Litwa...*, s. 85–88.

Kuningas Margier jest również kochającym swą córkę ojcem, ale miłość ojcowska nie ma wpływu na jego decyzje. Boli go cierpienie Egle, nierównie silnie boli jej zdrada. Świadom nadrzędności racji zbiorowości, poświęca córkę litewskim bogom. Śmierć na płonącym stosie oznacza dla Litwy szansę ratunku, dla Egle natomiast szansę zmycia piętna zdrajczynie. Jej los jest też przestrogą kierowaną ku wszystkim, którzy skłonni byłiby do paktów z wrogiem:

Tyś Krzyżaka przed śmiercią ocaliła srogą,
 Umrzesz na jego miejscu – umieraj niebogo!
 Ja twój ojciec... wódz Litwy... nie cofnę się wcale,
 Ja sam topór naostrzę, ja sam stos rozpalę,
 I niech zgon dokonany wedle niebios woli
 Litwę od takich grzechów na zawsze wyzwoli.
 Bo na niebie, na ziemi nie ma cięższej zbrodni,
 Jak gdy się z wrogiem złączą ziomkowie wyrodn.

(IV, IX)

W konstrukcji postaci tytułowego bohatera jest Syrokomla bardzo konsekwentny. Dominantą jego sylwetki czyni instynkt narodowy. Margiera jednoznacznie określa przywiązanie do rodzinnego kraju. I chociaż jego patriotyzm poddany zostaje próbie, litewski książę wychodzi z niej zwycięsko. Pozostaje aż do końca wierny Litwie. Toteż przedśmiertny czyn Margiera – kara wymierzona Egle, symboliczne oczyszczenie przez śmierć zdrajczynie krwi plemienia, jest oczywistym następstwem tej wierności.

Postacie pozostałych bohaterów: Lutasa, Egle i Krzyżaka Ransdorfa, miały zapewne – takie wrażenia pozostawia lektura poematu – spełniać funkcję tła, które pozwoliło na uwydatnienie moralnej czystości księcia Margiera. Lutas, Egle i Ransdorf ukazani są jako zdrajcy ojczyzny. Egle i Lutas zdradzili ją, udzielając pomocy Ransdorfowi, Ransdorf zaś przez postanowienie zatajenia przed ziomkami tajemnicy puńskich lochów. Zdrada Ransdorfa, nb. wyposażonego także przez Syrokomlę w przymioty rycerskie⁴², jest z wielokrotną

42

„Krzyżak bogów litewskich ma zostać ofiarą,
 Każdy dzień, każda chwila powołać go może
 Przed ołtarz ofiarniczy, pod kapłańskie noże.
 Krzyżak był obdarzony bohaterską duszą:
 Nie zdrzałby przed śmiercią, kędy włócznie kruszą,
 Ległby mężnie od miecza lub od samopahu;
 Ale umierać co dzień, umierać pomału,

przez fakt złamania przysięgi danej Litwinom. Tym bohaterom nie-obce są więc zmagania wewnętrzne, moralne rozterki ludzi, którzy nie są pewni słuszności własnego postępowania.

Egle usiłuje pogodzić nienawiść do Krzyżaków — odwiecznych wrogów Litwy, z miłością do Ransdorfa, bunt przeciw okrucieństwu litewskich bogów (II, X) z obowiązkiem posłuszeństwa ich wyrokom (IV, XII). Lutas, stary pieśniarz owiany sławą dzielnego wojownika, szukając usprawiedliwienia dla swego współudziału w uwolnieniu niemieckiego jeńca, interpretuje czyn zdrajcy jako postępek godny rycerza:

Nie!! przysięgam na bogów! że ja nie pozwolę,
Aby zginął bezbronny — jak wróżka wymaga —
Młodzian, któremu z oczu iskrzy się odwaga,
Którego kiedyś w boju obaczą Litwini,
A którego pokonać — to chluby przyczyni!
(II, XI)

I Ransdorf pełen jest wątpliwości. Rycerza idącego w bój przeciw rodakom ukochanej, podążającego z mieczem do zamku, w którym udzielono mu gościny, nie odstępują wyrzuty sumienia, chrześcijanina zaś, który wierzy, że „w bogach Litwy szatan zamieszkał widomie” (IV, IV), więc niesie poganom zbawienie, mami myśl o nawróceniu Litwinki i przyszłych dniach pięknych w „szczęściu i swobodzie” (IV, IV).

Przychodzi jednak taki moment, w którym Ransdorf uświadomi sobie że:

Kto raz wirem występku został uniesiony
Już go twarda konieczność pochwyci w swe szpony,
Pchnie ze zbrodni we zbrodni [...]
(V, VI)

Konsekwentnie więc pójdzie dalej, złamie przysięgę, zdradzi Litwinów. Czując ciężar swej winy odnajdzie przyczynę zła w faktach, które dokonały się bez jego udziału:

I liczyć ziarnka piasku w żywota klepsydrze,
To piersi obezšli i odwagę wydrze”.
(I, XVI)

Zob. także opis wyrzutów sumienia nękających Ransdorfa po powierzeniu mu dowództwa krzyżackiego oddziału — p. IV, IV.

Chowałbym tajemnicę; ale to się znaczy
 Eglę zostawić w rękach litewskich siepaczy.
 Nim wał i mur zdobędą rycerze krzyżowi,
 Oni jej krew niewinną już przelać gotowi
 I wydrzeć wielkie serce!...

(V, VI)

W Syrokomlowym poemacie zdrada Litwinów i zdrada Ransdorfa nie mają tej samej wagi. Poeta bowiem tak układa scenariusz losów Egle i Lutasa, by umożliwić im próbę moralnej rehabilitacji. Lutas, w przedśmiertnym samooskarżeniu, usiłuje desperacko odwrócić bieg wydarzeń. Poganin zwróci się nawet do chrześcijańskiego Boga z żądaniem zemsty na Ransdorfie za pogwałcone „klątwy uroczyste” (V, V). Egle nie podąży dobrowolnie za ukochanym; swój los zjednoczy z losem narodu, przez ofiarę z życia będzie chciała przebłągać litewskich bogów i oczyścić zbrukane sumienie:

Moja powinność umrzeć w ofiarnej postaci
 Obok mojego ojca, obok moich braci.
 [.....]
 Egle ze swemi bóstwy w jednym stosie spłonie.
 Stąd nie zdołasz mię wyrwać całą swoją mocą.

(V, XII)

Oboje też, Egle i Lutas, obciążą Ransdorfa winą za napad Krzyżaków. Egle powie mu wprost:

Ty przywiodłeś do Pullen krzyżackich siepaczy
 Wniosłeś do mojej strzechy i miecz i pożogę.

(V, XII)

Lutas oskarżenie uogólni. Ransdorfowi — jako Krzyżakowi — odmówi cech rycerza. Będzie on już dla niego tylko niemieckim wiarołomcą, „dzieckiem bezprawia” (V, V).

Wizerunek Ransdorfa-zdrajcy odpowiadał sformułowanej w poemacie ocenie Krzyżaków nawracających pogan ogniem i mieczem. Znamionowała ich podstępność i zaborczość, więc, aby te cechy uwypuklić, autor nie zachował wierności historycznemu czasowi wydarzeń⁴³.

⁴³Por. przedstawienie krzyżackiej reakcji na polskie poselstwo w p. III (IV—X) poematu.

Litwini sportretowani zostali w sposób diametralnie odmienny. Łączyli w sobie mściwość i łagodność, nienawiść do wrogów i odwagę w walce, posłuszeństwo wobec bogów i gotowość do ofiar dla ojczyzny. Był to wizerunek wyraźnie – i celowo – idealizowany. Dodajmy jeszcze, że walkę prowadzoną przez Litwinów ukazał Syrokomla jako walkę w obronie swobody i wiary, ukazując zaś przebiegłych i okrutnych Krzyżaków pozostawał w zgodzie z przekazami historycznymi i literackimi⁴⁴.

W fabułę poematu wplótł poeta liczne epizody przedstawiające tło obyczajowe i historyczne. Zdołał w nim pomieścić niezwykłą obfitość szczegółów odnoszących się do wierzeń dawnych Litwinów. Obraz pogańskiej Litwy rozbudował ponadto poprzez wiele opisów rytualnych obrzędów⁴⁵. Kult litewskiej dawności nie oznacza w utworze Syrokomli apologii pogaństwa, a religia chrześcijańska, złączona z postaciami krzyżackich napastników, nie zyskuje waloru wartości alternatywnej.

Nie mniej obszerne są te fragmenty narracji, w których mowa jest o miejscach, ludziach, wydarzeniach. Przedstawione są więc obydwie zamki – litewski i krzyżacki, ubiory Litwinów i Krzyżaków, w scenach batalistycznych nie pomija się detali uzbrojenia walczących przeciwników, dokładnie opowiada o poselstwie polskim przybywającym do Malborka.

Zauważmy, że w narrację *Margiera* włączone zostały te informacje, które epika wierszowana wczesnego romantyzmu chętnie przenosiła do przypisów (np. *Grażyna*, a zwłaszcza *Konrad Wallenrod* Mickiewicza), bądź podawała w postaci osobnych komentarzy (np. *Zamek kaniowski* Goszczyńskiego).

W utworach wymienionych przykładowo poetów – Mickiewicza i Goszczyńskiego – niewielka ilość charakterystycznych dla litewskiego czy ukraińskiego świata elementów budowała ogólny kolorystyczny lokalny. Syrokomla natomiast starał się odtwarzać starolitewski świat z antykwarycznym niemal realizmem, równoważąc tym sposobem znaczenie historyczno-obyczajowego tła i postaci.

⁴⁴ Zob. np. portret Krzyżaków w *Grażynie* Mickiewicza (w. 308–329).

⁴⁵ Syrokomla przedstawia m.in. litewski kult lasów i wężów, wprowadza postać Marti – kapłanki Znicza, wróżbiarki; wspomina litewskich bogów: Mildę, Ziemiańnika, Perkuna, Poklusa.

W słowie wstępnym poprzedzającym *Margiera*, pisanym — jeśli zawierzyć autorowi — już po ukończeniu poematu, znalazł się następujący akapit:

[...] postrześliśmy, że ta [wierszowana powieść — J. Z.] odpowiada, co do swej powierzchowności, wszystkim warunkom, wymaganym przez dawną krytykę od poematów bohaterskich.

Jest tu wezwanie (invocatio), jedność akcji, dostateczna odległość czasu, z której uważane wypadki olbrzymieją, jest nawet tak zwana machina, czyli wpływ siły nadprzyrodzonej (*deus ex machina*). Oświadczamy uroczyście, że to dopełnienie warunków zgasłego klasycyzmu stało się całkiem przypadkowo, żeśmy się nigdy nie kusili o stworzenie epepei, którą starożytność słusznie uznała za najwyższy szczyt poezji⁴⁶.

Czy to uroczyste zapewnienie autora możemy potraktować serio? Skoro „starożytność słusznie uznała za najwyższy szczyt poezji”, sam poeta zaś — przypomnijmy — przedstawił swój utwór jako „najlepsze z dzieci [...] ducha”, a w cytowanej przedmowie znalazła się i taka deklaracja:

obraliśmy formę Wirgiliuszowską, której okrągłe kontury, przyzwoite poważnemu epos, uwalniają od drobiazgowych studiów⁴⁷.

W okresie międzypowstaniowym, mimo iż Wielcy Emigranci zrealizowali już swe marzenie o „gatunku nieśmiertelnym” (nb. Syrokomla *Pana Tadeusza* w całości przeczytał dopiero w 1851 r!), nadal oczekiwano wielkiej historycznej epepei narodowej⁴⁸, nobilitującej twórcę i świadczącej o wyjątkowej randze przeszłości narodu. To tłumaczy dlaczego Syrokomla — pisarz wszak już powszechnie szanowany — porzucił na pewien czas opłotki szlacheckich zagród i kapotową biedotę, by penetrować świat starożytnej Litwy i tworzyć swe „dziecię większych pretensji i wyższego polotu”⁴⁹.

„Epepeja wypłynie, naszym zdaniem, z wejrzenia cofnionego na przeszłość historyczną, z obudowania jej artystowskiego”⁵⁰. To słowa

⁴⁶ W. Syrokomla, *Słówek od autora...*, s. 5.

⁴⁷ Tamże, s. 4.

⁴⁸ Zob. M. Grabowski, *Czy możemy mieć w dzisiejszych czasach epepeję narodową?*, [w:] M. Grabowski, *Literatura i krytyka*, cz. 2, Wilno 1837, s. 119–136 oraz ocenę *Anafielas* Kraszewskiego w „Tygodniku Petersburskim” (1841, nr 8). Wzmiankują o tym M. Janion i M. Żmigrodzka w pracy *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 49.

⁴⁹ List W. Syrokomli do J. I. Kraszewskiego z 12 marca 1855; cyt. za: F. Fornańczyk, *op. cit.*, s. 311.

⁵⁰ M. Grabowski, *Czy możemy mieć w dzisiejszych czasach epepeję...*, s. 128.

Michała Grabowskiego wciąż wypatrującego wielkiej syntezy epickiej, której źródłem miały być „skarby domowe”: podania miejscowe, „przesądne dawne wierzenia”⁵¹ Syrokomla warunki wysunięte przez Grabowskiego spełnił.

W *Margierze* literackie aspiracje piewcy Litwy połączyły się z przekonaniem, że pisarstwo jest przede wszystkim narodowym obowiązkiem. Świadczy o tym patriotyczna dydaktyka poematu. F. Bielak i F. Fornalczyk sugerują, że współcześni Syrokomli czytelnicy mogli odebrać utwór jako przejrzystą aluzję do wydarzeń wojny krymskiej, która obnażyła słabość rosyjskiego imperium i wzbudziła w narodach podbitych cień nadziei na odzyskanie wolności⁵². Sądzę, że *Margier* nie był — w tym sensie — Syrokomlowym *Wallenrodem* i przykładając do poematu kryterium aktualności trzeba rozumieć je nie poprzez związek z określoną sytuacją i konkretnym wydarzeniem historycznym, ale jako ponadczasowość moralnego przesłania. Syrokomla powiada i tak: „na tle danych historycznych kreśliliśmy ludzi w ogólności, starając się wszakże zgłębiać warunki miejsca i czasu”⁵³. A zatem w *Margierze* zespalać się miały dwie płaszczyzny: historyczna i uniwersalna, współtworząc utwór o dawnych litewskich bogach i bohaterach i o pułapkach historii, które czyhają na ludzi zawsze i wszędzie oraz o postawach ludzi wobec tych pułapek. Taka perspektywa oglądu historii ułatwiała popularyzowanie wzorców moralnych. Przedstawiona w poemacie historia Margiera, Egle, Ransdorfa i Lutasa ma przypominać — tak współczesnym, jak potomnym — o elementarnych obowiązkach wobec własnego narodu.

I ostatnia już kwestia. Czy inspiratorem poematu Syrokomli był rzeczywiście Mickiewicz jako autor *Grażyny* i *Konrada Wallenroda*? Podobieństwa w zakresie wątku historycznego, elementów konstytuujących obraz krzyżackiego i litewskiego świata, podjętej problematyki, odnajdziemy bez trudu. Jednakże *Margier* łączy się z wymienionymi poematami, zwłaszcza z *Grażyną*, (wszak nie kontynuuje wallenrodycznej problematyki powieści poetyckiej) w takim stopniu, w jakim zbliża się do utworów wprowadzających zagadnienie sprzeniewierzenia się fundamentalnej zasadzie patriotyzmu, tj. problem zdrady ojczyzny.

⁵¹Tamże.

⁵²F. Bielak, *op. cit.*, s. XLI; F. Fornalczyk, *op. cit.*, s. 306.

⁵³W. Syrokomla, *Słowo od autora...*, s. 4.